

DOI 10.4467/2543733XSSB.22.002.16704

JÓZEF ŁAPTOS

WŁADYSŁAW WERSTIUK

POSTAWA FRANCJI I JEJ BELGIJSKIEJ SOJUSZNICZKI WOBEC WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ¹

The Stance of France and Belgium Toward the Polish-Bolshevik War

Summary

The article is an attempt to underline the difference in the conduct of foreign policy by two allied countries. One of them – France, had the opinion of the most powerful state in Europe after World War I, and the other – Belgium, was a small country that decided to abandon its neutrality (imposed by the great powers in 1839). Such an alliance, salutary for strengthening the security guarantees towards the former occupant, brought with it fears of domination and instrumental treatment. In matters of eastern policy, both countries were concerned about the loss of numerous investments and capital investments in tsarist Russia. It was through this prism that the Polish-Bolshevik war was assessed. The second factor that distinguished the two countries in their approach to the war was the different composition of the government. While in France the electoral victory of the National Bloc facilitated the conduct of politics, the government of catholic-socialist coalition in Belgium faced serious obstacles from the socialists, which was manifested in the decision concerning the transit of weapons to Poland. French aid in the form of weapons supplies and support for Poland from the diplomatic side led to an alliance with Poland. Belgium took advantage of the end of the war to establish, above all, economic cooperation.

Keywords: the foreign policy of France and Belgium, economic interests, aid for Poland in the Polish-Bolshevik war, public opinion, the role of small states in international politics.

Słowa kluczowe: polityka zagraniczna Francji i Belgii, interesy ekonomiczne, pomoc dla Polski w wojnie polsko-bolszewickiej, opinia publiczna, rola małych państw w polityce międzynarodowej.

¹ Badania, na których opiera się ten artykuł, zostały sfinansowane m.in. z środków Narodowego Centrum Nauki w ramach grantu nr 2018/130/M/HS3/00153.



W poszukiwaniu gwarancji bezpieczeństwa po I wojnie światowej pojawiła się perspektywa zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego, otwierana przez twórców Ligi Narodów. Witana była z wielkimi nadziejami, zwłaszcza przez małe państwa, które w następnych latach wysyłały do Genewy swoich najlepszych polityków i ekspertów. Prace nad statutem Ligi, a następnie nad jego implikacyjnymi rozwiązaniami, te nadzieje znacznie osłabiały. Wyrazem pewnej ostrożności i niepełnej wiary w idealistyczne pomysły było równoczesne odwoływanie się do tradycyjnych form wzmocnienia bezpieczeństwa przez sojusze. Przemiany polityczne na kontynencie zaowocowały pojawieniem lub odrodzeniem się pełnej dziesiątki państw szukających swego miejsca na arenie międzynarodowej. Upadek wielkich imperiów powodował też zmianę sytuacji wielkich mocarstw. O ile upadek Hohenzollernów i Habsburgów sprzyjał zwiększeniu się liczby państw demokratycznych, o tyle upadek Romanowych w wyniku rewolucji lutowej 1917 r. spowodował nowe zagrożenie w postaci eksportu rewolucji na Zachód.

Nie wchodząc w szczegółową analizę sytuacji międzynarodowej po I wojnie światowej, dodajmy, że w kształtowaniu się powojennego systemu sojuszy dużą rolę odegrał naturalny poniekąd podział na „zwycięskich i pokonanych”, któremu nie potrafiła zaradzić w pełni Liga Narodów, mimo swych uniwersalistycznych ambicji. Miało to poważny wpływ na kształtowanie powojennych granic w Europie Środkowej. Zwycięskie państwa mogły liczyć na przychylniejsze stanowisko konferencji pokojowej w Paryżu, a obowiązujących formalnie kryteriów etnograficznych wobec nich *de facto* nie przestrzegano. Dotyczyło to Czechosłowacji, nowego państwa z licznymi mniejszościami narodowymi, podobnie Rumunii, która zyskała Siedmiogród z przeważającą liczbą Węgrów. Co więcej, stosowano praktykę faktów dokonanych, z których większość została następnie uznana przez zachodnich sojuszników. Tego rodzaju decyzje stały się źródłem konfliktów utrudniających współpracę między państwami środkowej Europy. Trzydzieści milionów Ukraińców, walczących o swoją państwowość w latach 1917–1921, nie otrzymało jej, a ich terytorium zostało podzielone między cztery państwa: Rosję, Polskę, Czechosłowację i Rumunię. Liga Narodów, która była zgromadzeniem zwycięzców, nie dopuszczała przegranych do swojego grona. Głównym zadaniem, jakie przed sobą postawiła, było przygotowywanie porozumień z krajami Czwartego Sojuszu. Na paryskiej konferencji pokojowej o wszystkich ważnych sprawach decydowali: prezydent Francji Georges Clemenceau, premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George i prezydent USA Woodrow Wilson, niemniej każde z państw, które reprezentowali, miało własne interesy, nie zawsze spójne z pozostałymi. „Amerykanie podejrzewali Brytyjczyków i Francuzów o imperialistyczne plany. Brytyjczycy podejrzewali Francuzów o tendencje napoleońskie. Zarówno Brytyjczycy, jak i Francuzi wątpili w szczerść amerykańskiego zaangażowania” – napisał wybitny historyk Norman Davies². Dla Clemenceau głównym zadaniem było maksymalne osłabienie Niemiec i odzyskanie terytoriów utraconych przez Francję w 1870 roku po klęsce w wojnie francusko-pruskiej. Lloyd George nie chciał nadmiernego wzmocnienia Francji i rozczłonkowania Niemiec³. Z kolei dyplomacja amerykańska dążyła do ukarania Niemców za rozpoczęcie wojny światowej, ale jednocześnie obawiała się rewolucji rosyjskiej⁴.

² N. Davies, *Europa*, Kraków 1998, s. 1001.

³ J. R. Wędrowski, *Stany Zjednoczone wobec konfliktów na wschodzie Europy 1917–1922*, Warszawa 2017, s. 89.

⁴ В. Головченко, *Дебют новітньої української дипломатії на Паризькій мирній конференції 1919 р.*, „Київська старовина”, 2003, № 6 (12), Warszawa 2017, s. 89.

Odradzająca się Polska znalazła się w obozie zwycięzców, ale jej geopolityczne usytuowanie między Niemcami a Rosją nastęrczało wiele trudności w kształtowaniu granic. W sprawie granic zachodnich zadecydowały wielkie mocarstwa na konferencji pokojowej i postawa mieszkańców Śląska, którzy w trzech kolejnych powstaniach dali wyraz swemu poczuciu przynależności narodowej. Pozostawała kwestia granicy z Rosją, na rzecz której Polska utraciła znaczne obszary w wyniku rozbiorów. W warunkach toczącej się w Rosji wojny domowej i grożących z jej strony ataków, Polacy zdawali sobie sprawę z nieuniknionego starcia zbrojnego, które z punktu widzenia Zachodu stawało się zarazem wojną o charakterze ideologicznym, konfrontacją dwóch odmiennych koncepcji cywilizacyjnych.

Główną rolę odgrywała tu Francja, która od końca 1918 r. toczyła kampanię na rzecz bezpośredniej interwencji w Rosji. W grudniu 1918 roku w Odessie wylądowała 15-tysięczna francuska armia pod dowództwem generała Josepha d'Anselme'a⁵. W 1919 roku oddziały te przejęły kontrolę nad Chersoniem i Mikołajowem. Generał d'Anselme ogłosił, że „Francja i jej sojusznicy przybyli do Rosji, aby umożliwić wszystkim patriotom przywrócenie porządku w regionie”. Francuzi starali się zrozumieć złożoną sytuację, ale nie ukrywali swego antybolszewickiego nastawienia i przywiązania do „zjednoczonej i niepodzielnej Rosji”.

Chodziło przy tym, jak opiewały wytyczne polityki zagranicznej i głosy prasy prorządowej, nie tylko o walkę z anarchią bolszewicką, lecz również o „sojusznicze zobowiązania wobec demokratycznej Rosji”⁶. Polska w tej walce – z racji swego położenia i zagrożenia agresją – zajmowała ważne miejsce w planach przyjmujących metaforyczne nazwy: „bariery z drutu kolczastego” „tamy antybolszewickiej” czy wreszcie „kordonu sanitarnego”. Francuska prasa prawicowa, zwłaszcza po zwycięstwie Bloku Narodowego w wyborach parlamentarnych z listopada 1919 r. i długiej kampanii prowadzonej pod hasłami zagrożenia bolszewickiego, z uznaniem przyjmowała działania Polski, „skutecznie wypełniającej swój tradycyjny obowiązek wobec Wschodu”⁷. Pragnienie „Polski silnej” zawierało implicite aprobatę faktów dokonanych. Na poświęconej sprawom Rosji konferencji londyńskiej, która odbywała się w dniach 11–12 grudnia 1919 r., Clemenceau przekonywał Lloyda George'a do uznania kluczowej roli Polski w położeniu tamy nie tylko agresji armii bolszewickiej, ale też w niedopuszczeniu do zbliżenia politycznego czy militarnego Niemiec i Rosji⁸. «Le Temps» z 8 stycznia 1920 r., omawiając koncepcję kordonu sanitarnego, zaznaczył wyraźnie, że ma ona na celu przygotowanie sąsiadów do odparcia nieuniknionego ataku bolszewickiego. Określał też zasięg owej „bariery”, jaką miał wyznaczać „na północy wspólny front Polski i Łotwy, a na południu współdziałanie Polaków i Rumunów z siłami lokalnymi dla ochrony Wołynia, Podola, zachodniej części prowincji Chersoń, a być może całej guberni kijowskiej”⁹. Wracając do wspomnianej kwestii dwa tygodnie później, ten półoficjalny organ akcentował rolę Polski w utrzymaniu „linii ratującej cywilizację” i apelował o udzielenie pomocy Polsce ze strony aliantów. Premier Alexandre Millerand,

⁵ *Нариси історії Української революції 1917–1921 рр.*, В 2-х т., т. 2, Київ 2012, с. 19.

⁶ Archives Parlementaires, Commission des Affaires extérieures, t. 237-I. Procès-verbaux 1918, séance du 23 décembre 1918; *La France n'abandonne pas le peuple russe*, „L'Echo de Paris”, 19 XII 1918.

⁷ *En Pologne: la lutte contre le bolchévisme*, „Revue Hebdomadaire”, 6 XI 1919.

⁸ *Secretary's Notes of Conference held at Downing Street in December 12-th*, Documents on British Foreign Policy (DBFP), Seria I, t. II, s. 744–746.

⁹ „Le Temps”, 8 I 1920.

który choć w oficjalnych wystąpieniach unikał zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie poparcia udzielanego Polsce, w swym wystąpieniu przed Komisją Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych powiedział jasno: „Francja zdecydowana jest przyjść z pomocą we wszelkiej formie i w miarę swych możliwości”¹⁰. Kiedy w kwietniu 1920 r. zaczęły napływać komunikaty o sukcesach armii polskiej na froncie wschodnim we Francji rosły nadzieje na odepchnięcie bolszewików od Europy Środkowej, a nawet na obalenie ustroju sowieckiego¹¹.

Pierwsze starcie polskich i rosyjskich wojsk sowieckich miało miejsce w lutym 1919 roku. Kolejne wydawało się nieuniknione już rok później, gdy bolszewicy mocno przejęli władzę w Rosji. Według Piłsudskiego zarówno bolszewicka, jak i „biała” Rosja były równie niebezpieczne dla Polski. Jego ideą było odcięcie się od Rosji przez przyjazne Polsce państwa buforowe, zwłaszcza Ukraińską Republikę Ludową. 22 kwietnia 1920 r. po długich negocjacjach w Warszawie zostało podpisane porozumienie między UPR a Polską, zgodnie z którym ta ostatnia uznała „Dyrektorium Niepodległej Ukraińskiej Republiki Ludowej na czele z szefem Atamanem Szymonem Petlurą za najwyższą władzę UPR”¹². Polski rząd zobowiązał się nie zawierać żadnych porozumień z krajami trzecimi wrogimi UPR. Oprócz politycznej podpisano konwencję wojskową, zgodnie z którą 25 kwietnia 1920 r. połączone siły zbrojne Polski i Ukraińskiej Republiki Ludowej rozpoczęły tzw. kampanię kijowską pod hasłem „Za naszą i waszą wolność!”. W ciągu trzech dni aliantom udało się zdobyć Żytomierz, Małyn, Koziatyn, Bar, Żmerynkę, Winnicę, a 7 maja Kijów¹³.

Ofensywę ukraińską określano wówczas w prasie niesocjalistycznej jako „dobrą strategię w stylu Focha”¹⁴. André Lichtenberger, znany ze swych sympatii do Polski, uważał, że jest wyrazicielem „wielkiej dumy i radości Francji z postawy swej sojuszniczki”¹⁵. Wiele kontrowersji wzbudzała natomiast na łamach prasy francuskiej sprawa zbliżenia Polski z Ukrainą. Układ Piłsudski-Petlura, prowadzący do udziału Ukrainy w walce przeciw Rosji bolszewickiej i gwarantujący jej niepodległość, budził sprzeciw emigracji rosyjskiej i tej części francuskiej opinii publicznej, która wierzyła w możliwość odrodzenia Rosji „jednej i niepodzielnej”. Emigracja rosyjska – od eserów¹⁶ do zwolenników caratu, zajęła jednolite stanowisko, przeciwstawiające się Polsce i Entencie, „użyczających swych rąk do rozczłonkowania Rosji”¹⁷. Porozumienie polsko-ukraińskie aprobowała natomiast Commission générale pour la Défense des Intérêts français en Russie sous la présidence de Joseph Noulens, a także prorządowy „Le Temps”¹⁸.

¹⁰ Archives Parlementaires, Commission des Affaires étrangères, t. 70, Procès-verbaux, 2^e séance, 4 II 1920.

¹¹ „Le Temps”, 10 V 1920, J. Herbet, *La Pologne travaille pour les Alliés*.

¹² В. Верстюк, *Союз Пiлсудський – Петлюра в iсторiї боротьби за українську державність*, „Український історичний журнал”, 2020, № 2, с. 17; О. Д. Бойко, *История Украины. Посібник*, Видання 2-ге доповнене, Київ 2002, с. 368.

¹³ *Нариси історії Української революції 1917–1921 рр.*, В 2-х т., т. 2, Київ 2012, с. 19.

¹⁴ „Le Petit Parisien”, 30 IV 1920.

¹⁵ „Le Figaro”, 4 V 1920.

¹⁶ Eserzy – skrót ukuty dla określenia członków Partii Socjalistów-Rewolucjonistów, powstałej w 1901 r. z programem wywodzącym się od tzw. narodników.

¹⁷ V. Bourzeff (Burcew), *La faute de la Pologne. Ne démembrer pas la Russie!*, „La Cause Commune”, 18 V 1920. Podobnie *Le spiritisme politique, Benoît XV, Petlura et Piłsudski*, „Pour la Russie”.

¹⁸ J. Herbet, *La Pologne se défend*, „Le Temps”, 6 V 1920.

Należy się zastanowić, jak na te przygotowania i przebieg działań wojennych reagowała Belgia, będąca w trakcie negocjacji sojuszu wojskowego i zarazem politycznego z Francją. Sojusz małego państwa z najpotężniejszym mocarstwem na kontynencie, za jakie uważano wówczas Francję, był dla Belgii, wychodzącej z narzuconej w 1839 r. „wiecznej neutralności”, rozwiązaniem zbawiennym wobec odczuwanego nadal zagrożenia ze strony Niemiec. Towarzyszyły mu jednak duże obawy przed możliwością zdominowania czy instrumentalnego traktowania, które miały dać znać o sobie w latach trzydziestych.

Jeśli chodzi o postawę Francji i Belgii wobec wojny polsko-bolszewickiej, to niewątpliwie obydwie państwa patrzyły na ten konflikt przez pryzmat swoich ogromnych interesów, które prowadziły w Rosji carskiej. Zwycięstwo bolszewików oznaczać musiało ich utratę i małe szanse na jakiegokolwiek odszkodowania. Różnica polegała na tym, że Francja poza interesami kierowała się także emocjami. Uzyskanie sojuszu z tak wielkim mocarstwem jak Rosja w latach 1891–1894 napawało dumą i zdawało się stanowić najlepszą, jaką można było sobie wymarzyć, gwarancję, że Niemcy nie zagrożą Francji. Sojusz stanowił przy tym prawdziwy zwrot w ewolucji Francji między wojną francusko-pruską a I wojną światową. Kładł kres dwudziestoletniej izolacji osłabionej, skłóconej wewnętrznie i upokorzonej pokojem frankfurckim Francji oraz ciągłym obawom przed nową agresją niemiecką. Wdzięczność Francji wobec Rosji przejawiała się na różne sposoby, a jednym z nich było budowa mostu Aleksandra III w Paryżu, oddanego do użytku z okazji wystawy światowej w 1900 r. Z tych czasów datuje się też pojęcie «charme slave», kojarzone do dziś niezmiennie z Rosjanami. Z ekonomicznego i finansowego punktu widzenia odnotować należy, że aż jedna trzecia Francuzów ulokowała swoje oszczędności w akcjach z ogromnej pożyczki (ok. 12 mld fr.), udzielonej po podpisaniu sojuszu i zainwestowanej w uprzemysłowienie Rosji (m.in. budowę kolei transsyberyjskiej) oraz wzmocnienie rubla. Belgia, znajdująca się okresie intensywnego rozwoju gospodarczego, lokowała wówczas kapitały w różne gałęzi gospodarki rosyjskiej, jak kolejaje, dostawy energii elektrycznej czy kopalnie. Dwie trzecie inwestycji zagranicznych w donieckim regionie węglowo-hutniczym należało do Belgów.

Wedle różnych rachunków autorzy oceniają, że Belgowie zainwestowali w Rosji ok. 500 milionów franków w złocie i byli tam czwartym inwestorem, po Francji, Wielkiej Brytanii i Niemczech, a przed Stanami Zjednoczonymi¹⁹. Na przełomie wieku w Rosji pracowało ponad 20 tysięcy inżynierów, brygadzystów i robotników belgijskich.

W tej sytuacji stosunek Belgii do rewolucyjnej Rosji był zdecydowanie wrogi, ale polityka wobec nowych władz przechodziła ewolucję, zważywszy na mocną pozycję socjalistów na belgijskiej scenie politycznej. Nie bez znaczenia był też fakt, że Bruksela była siedzibą władz wykonawczych II Międzynarodówki, której przewodniczącym pozostawał Émile Vandervelde, a sekretarzem Camille Huysmans. Od czasu wojny Vandervelde wielokrotnie dzierżył tękę ministra różnych resortów, by w 1926 r. stanąć na czele Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, kontynuatorki II Międzynarodówki. Od

¹⁹ W. Peeters, J. Wilson, *L'industrie belge dans la Russie des tsars*, Éditions du Perron, Liège 1999, s. 126 i n. Ostatnie dane pochodzą ze źródeł rosyjskich wskazujących, że tuż przed I wojną światową kapitały obce w imperium sięgały 2 242 974 600 rubli w złocie, w tym francuskie – 731 746 600, brytyjskie – 507 479 800, niemieckie – 441 293 200, belgijskie – 341 602 500 i amerykańskie – 117 750 000, z czego niemal połowę zainwestowano w Donbasie na Ukrainie.

1919 r. socjaliści wchodzili w skład rządu koalicyjnego i *de facto* w sprawach nas interesujących odgrywali główną rolę. Inaczej mówiąc, klucz do polityki rządu belgijskiego i jego stosunku do wojny polsko-bolszewickiej był w rękach socjalistów. Socjaliści belgijscy, podobnie jak francuscy i brytyjscy udzielali poparcia rewolucji rosyjskiej z lutego 1917 r., o czym świadczyło wysłanie do Rosji najliczniejszej delegacji, w skład której wchodzili m.in. Émile Vandervelde, Louis De Bruckère i Henri de Man.

Vandervelde łączył wiarę w socjalizm z wiarą w sens nieugiętej walki o interes narodowy Belgii. Istnienie Rosji carskiej, ciemiężącej wiele narodów, było dla niego nie do pogodzenia z głoszonymi przez II Międzynarodówkę hasłami walki o prawa narodów do samostanowienia. Vandervelde, który przewodniczył II Międzynarodówce, spotykał się często z zarzutami co do rozbratu pięknych hasła z beczynnością socjalistów w sprawie Polski czy Finlandii. Upadek caratu witał więc z ulgą i cieszył się z narodzin Rosji demokratycznej. W czasie swego pobytu w Rosji odwiedził różne odcinki frontu, zagrzewając żołnierzy do kontynuowania wojny i walki o wyzwolenie innych narodów. Gdy w maju 1917 roku delegaci belgijscy odwiedzili Kijów, Émil Vandervelde wygłosił kilka przemówień do żołnierzy garnizonu kijowskiego i mieszkańców Kijowa²⁰.

Jeśli wierzyć wspomnieniom Henriego de Mana, budził on wszędzie entuzjazm, zaś hasła: „niech żyje wolna Rosja”, „niech żyje Belgia”, „niech żyje socjalizm” towarzyszyły wszystkim spotkaniom z żołnierzami, podobnie jak dźwięki Marsylianki²¹.

Belgia była też jedynym krajem zachodnim, który wysłał do Sankt Petersburga nieformalnego przedstawiciela dyplomatycznego; został nim socjalista Jules Destrée, któremu towarzyszył sekretarz Richard Dupierreux.

Destrée, który pozostał na swym stanowisku aż do kwietnia 1918, jako że uzyskał agrément władz bolszewickich, był mniej entuzjastyczny niż Vandervelde. Krytykował chaos, dezercję i charakter Rosjan, zbyt długo przebywających w systemie feudalnym, by sprostać wymogom demokracji. Szybko też doszedł do wniosku, że rewolucja październikowa prowadziła do zastąpienia jednej tyranii drugą. W dodatku nie był zadowolony z powierzonej mu misji, zdając sobie sprawę, że jest skazana na niepowodzenie²².

Na stosunek Belgów do rewolucyjnej Rosji mocno wpłynęła wiadomość o podpisaniu przez bolszewików traktatu brzeskiego 3 marca 1918 r.²³ Na ten czynnik, nieobecny w historiografii, zwrócił uwagę Jean Stengers, podkreślając, że w odróżnieniu od innych państw belgijska opinia, nie wyłączając socjalistów, zareagowała oburzeniem, widząc w tym akcie „zdradę” wspólnych interesów. Nie chodziło przy tym jedynie o Belgów, którzy musieli znieść nadal okupację, ale o całą Europę demokratyczną, stawianą wobec poczynań imperialistów niemieckich²⁴. Drugim czynnikiem, oddziałującym coraz silniej na opinię belgijską, były nadchodzące wieści o zbrodniach bolszewickich. Poza tym socjaliści ogromnie

²⁰ Zob. „Киевская мысль”, 27 мая 1917.

²¹ H. De Man, *Après coup. Mémoires*, Éditions de la Toison d'or et PUF, Bruxelles-Paris 1941, s. 22.

²² „Pourquoi pas?”, 17. 02. 1933, art. dostępny on line: [donum.uliege.be > expo > pourquoi/pas > pdf](http://donum.uliege.be/expo/pourquoi/pas/pdf). (dostęp: 13 XII 2020).

²³ Ю. В. Ключников, А. В. Сабанин, *Международная политика новейшего времени в договорах, нотам, декларациях, Ч. 2. От империалистической войны до снятия блокады с Советской России*, Москва 1926, с. 123–124.

²⁴ J. Stengers, *Belgique et Russie: gouvernement et opinion*, Revue belge de philologie et d'histoire, v. 66, nr 2/1988, s. 296–328. Dostępny on line: www.persee.fr/doc/rbph_0035_0818_num_66_2_3628. (dostęp: 26 XI 2021).

zawiedli się na Rosji bolszewickiej z powodu deptania przez nią podstawowych zasad i wolności demokratycznych. William Serieyx pisał 25 lutego 1919 r. na łamach „La Nation Belge”, że „zbrodnie i bolszewizm to dwie strony tego samego medalu”. W późniejszym czasie często wracano do jednoznacznie negatywnie ocenianej agresji Armii Czerwonej na Demokratyczną Republikę Gruzji w 1921 r., dając wyraz zrozumiałej skądinąd wrażliwości na losy małych państw.

Krytyczna postawa wobec bolszewików nie oznaczała wcale, że lewica belgijska skłonna była popierać interwencję obcą przeciw nowemu państwu. Vandervelde często powtarzał, że jeśli nie pozostałby mu inny wybór niż między Leninem a Wranglem, to wybrałby Lenina. Tego rodzaju wypowiedzi socjalistów okraszane były zarówno argumentami o głównej zasłudze rewolucji, jaką było obalenie autokratycznej Rosji, jak i aprobatą niektórych reform wprowadzanych przez bolszewików. Jeśli Polacy stawiali się w tym samym szeregu co Wrangel, to nie zasługiwali na usprawiedliwienie. Niemniej jednak w rządzie koalicyjnym Léona Delacroix nie o wszystkim decydowali socjaliści, choć skutecznie ograniczali jego pociągnięcia. Paul Hymans, ówczesny minister spraw zagranicznych, próbował prowadzić poza plecami socjalistów politykę mającą na celu obronę interesów gospodarczych i stawał na Kołczaka, do którego wysłał w tajemnicy swego przedstawiciela, młodego oficera Marcela De Rouvera, mającego uzyskać gwarancje dla kapitału belgijskiego po zwycięstwie nad bolszewikami. Po przegranej Kołczaka kapitan De Rouver próbował zabiegać o przychyłność Denikina, operującego na południu Rosji, gdzie belgijskie inwestycje były najliczniejsze.

W sprawie pomocy dla frontu polskiego, czego domagała się sojusznicza Francja, rząd belgijski napotykał na komplikacje ze strony socjalistów, utrudniających podejmowanie decyzji. Nie bez znaczenia były przy tym uwarunkowania międzynarodowe, z jakimi musiały się liczyć małe państwa. Dał temu wyraz belgijski poseł w Warszawie w raporcie z 15 stycznia 1920 r.: „Zdajemy tu sobie sprawę, że rola, jaką chce się przypisać Polsce, schlebając jej rycerskim zapędom, czasami mało rozumnym i zachęcając ją do walki, będzie niezwykle trudna. Armia bolszewicka uwolniona od przeciwników wewnętrznych, będzie dysponować dużą siłą ataku, który może się zbiec, bo nigdy nie wiadomo, z agresją niemiecką”²⁵.

Duże znaczenie, być może decydujące, miało wydarzenie z 20 kwietnia 1920 r. Tego bowiem dnia członek Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych (Narkomindel), oddelegowany do negocjowania wymiany więźniów z krajami zachodnimi, spotkał się w Kopenhadze z konsulem francuskim Charlesem Edmondem Duchesne, który w czasie rewolucji i wojny domowej zajmował się ewakuacją Francuzów z Rosji. Duchesne w rozmowie z bolszewickim dyplomatą występował zarówno w imieniu Francji, jak i Belgii. Układ, który dotyczył wymiany Belgów pozostających w Rosji i Rosjan przebywających w Belgii, poprzedzony był tajną deklaracją, zawierającą następujące zobowiązanie: „Rząd belgijski zapewnia, że nie będzie ingerował w sprawy wewnętrzne Rosji i nie będzie współdziałał w żadnej mierze w agresji przeciwko Rosji Sowieców”²⁶. Wszystko wskazuje na to,

²⁵ AMAE (b) t. 11, 393, Varsovie, 15 I 1920, Maximilien-Henri Van Ypersele de Strihou do Paula Hymansa; H. Haag, *La démission de Paul Hymans, et la fin du gouvernement Delacroix (juillet–novembre 1920)*, [w:] A. H. Kittell, *Melanges offerts à G. Jacquemyns*, ULB, Bruxelles 1968, s. 395.

²⁶ J. Stengers, op. cit., s. 311.

że w umowie dotyczącej Francji mieściły się identyczne zobowiązanie, ale dla małego państwa miało one zupełnie inną wagę niż dla mocarstwa, za jakie uchodziła Francja²⁷. Dało to znać o sobie w następnych miesiącach. Pod koniec maja 1920 r. bolszewikom udało się zorganizować kontrofensywę na froncie. Bez wsparcia Ententy Polska nie mogłaby wówczas sama kontynuować wojny. 1 lipca Rada Obrony Państwa zaapelowała do Rady Ententy Najwyższej o udzielenie Polsce pomocy w wojnie z Rosją²⁸.

Dnia 27 lipca 1920 r. poseł polski w Brukseli, hr. Władysław Sobański, z powodu pogarszającej się sytuacji na froncie, wystąpił wobec Paula Hymansa, ministra spraw zagranicznych, z *démarche*, które zawierało prośbę o przeznaczenie dla Polski broni i amunicji zarekwirowanej przez Belgów Niemcom oraz o zgodę na tranzyt broni z Francji do portu w Antwerpii, skąd miała być dostarczona do Gdańska. Rada Ministrów, która obradowała 28 lipca pod nieobecność Hymansa, odrzuciła tę prośbę. Polski poseł, zaskoczony decyzją ministrów, skierował do premiera Léona Delacroix pismo, w którym wskazał, że „rząd polski jest tą odmową boleśnie zaskoczony”.

Na Quai d'Orsay decyzja rządu belgijskiego wywołała również zaskoczenie, po którym nastąpiły naciski, a nawet groźby i żądania wyrażenia zgody na tranzyt, a nawiązując zapewne do owego tajnego układu, Francuzi przekonywali, że Polska ma do czynienia z agresorem, co usprawiedliwia niesienie pomocy. „Odmowa belgijska sprzyja wyraźnie bolszewikom” głosił *aide-mémoire* ambasadora francuskiego w Brukseli. Zaskokowany tymi naleganiami Delacroix z własnej inicjatywy kazał „przymknąć oko na przejazd kilku pociągów do Antwerpii”. O ile premier przymknął oko, o tyle kolejarze i dokerzy mieli oczy szeroko otwarte i naciskali mocno na ministra sprawiedliwości Vandervelde, który ich popierał. Pod presją socjalistów Delacroix wycofał się z poprzedniej decyzji i nakazał zawrócić pociągi, ale dwa z nich były już w Antwerpii, gdzie w trakcie dokonywania załadunku dźwig przypadkiem (?) upuścił jedną ze skrzyń, która rozsypując się na pokładzie, ujawniła swą zawartość – amunicję. Wówczas dokerzy przerwali pracę. Natomiast Rada Ministrów, choć odstąpiła od swoich postanowień, uznała, że załadunek ma być kontynuowany na zasadzie faktu dokonanego. W dniu 23 sierpnia 1920 r., czyli pod koniec bitwy warszawskiej, w której Polska zdołała obronić swoją niepodległość, miało miejsce kolejne posiedzenie rządu belgijskiego, na którym Hymans przypominał ponagląjące apele Weyganda w sprawie pomocy dla Polski i zagroził, że poda się do dymisji w przypadku odrzucenia jego wniosku. Rada nie zmieniła swego stanowiska, a Hymans zgodnie z zapowiedzią złożył dymisję. Te wydarzenia rozgrywały się przy akompaniamencie antyinterwencyjnych manifestacji i tryumfu partii Ouvrier belge (POB) oraz związków zawodowych. Naciski Francji wobec sojuszniczki odpierał Delacroix, wskazując, że Francja mogła tę broń wysłać ze swych portów, a nie korzystać z pośrednictwa Belgii, bo to niezbyt godne. Wtórował mu Henri Jaspas, mianowany ministrem spraw zagranicznych po dymisji Hymansa, obu-

²⁷ W wykładni tej umowy przez belgijskie MSZ, jak głosi dokument z 16 czerwca 1920 r. odkryty przez J. Stengersa (op. cit., s. 311), czytamy, że „rząd belgijski nie może dostarczać broni Polsce bez upewnienia się, że nie będzie służyła wojnie przeciwko Rosji Sowieckiej, że sprzedaż broni przez prywatnych przedsiębiorców wymagać będzie pozwolenia na eksport. Z kolei wydanie takiego pozwolenia mogłoby być uznane za krok agresywny wobec Rosji Sowieckiej i doprowadzić do fiaska umowy w sprawie wymiany więźniów politycznych, zgodnie z umową w Kopenhadze, która dotychczas nie została zrealizowana”.

²⁸ М. И. Мельтюхов, *Советско-польские войны: Военно-политическое противостояние, 1918–1939* 22., Москва 2001, s. 101.

rzony, że Francja chce narzucić Belgii swą imperialistyczną i agresywną politykę²⁹. Dobre wieści z frontu polsko-bolszewickiego i zapewne wyjaśnienia ze strony placówek dyplomatycznych doprowadziły do uspokojenia nastrojów na Quai d'Orsay i zrozumienia, że trudności rządu belgijskiego są spowodowane blokadą decyzji przez zasiadających w nim socjalistów, broniących „braci rosyjskich” i korzystających z poparcia związków zawodowych kolejarzy i dokerów. Czas był ku temu sposobny, bo dobiegały końca trwające od kwietnia 1920 r. negocjacje w sprawie sojuszu militarnego. Dnia 7 września układ został podpisany, a trzy dni później zatwierdzony przez rządy obu państw. Jego główne klauzule pozostały tajne.

Wracając do rozważań dotyczących postawy Francji w czasie wojny polsko-bolszewickiej, które przerwaliśmy na okresie zwycięstw polskich na froncie, warto przypomnieć, że Francja udzieliła Polsce wyraźnego poparcia i na dużą skalę zaangażowała się w akcje propagandową na jej rzecz. Negatywna postawa lewicy francuskiej, a szczególnie skrajnego odłamu przygotowującego się do utworzenia partii komunistycznej, początkowo w postaci Francuskiej Sekcji Międzynarodówki Komunistycznej (Séction Française de l'Internationale Communiste – SFIC), która przejęła dziennik „l'Humanité”, oraz coraz liczniejsze manifestacje robotnicze organizowane przez nią przeciwko udziałowi Francji w toczącej się wojnie zmuszały rząd do pewnych wyjaśnień. „Francja nie dyktowała żadnej inicjatywy marszałkowi Piłsudskiemu, nieskończenie lepiej zorientowanemu, co jest konieczne dla jego kraju”, pisał „Le Temps” 10 maja, zaś następnego dnia dodawał: „Ponadto, jeśli jesteśmy sojusznikami Polaków, to dlatego, by im zapewnić niepodległość, jak również umocnić naszą, a nie dlatego, by czynić z nich narzędzie naszej polityki”. Koronnym argumentem wysuwany przez ten półoficjalny organ rządu było zagrożenie, jakie stanowiła nieuchronna współpraca bolszewickiej Rosji z Niemcami w razie pokonania Polski. To, co wcześniej było jedynie mocnym argumentem w akcji propagandowej, od kontrofensywy bolszewickiej stawało się możliwym scenariuszem.

Mimo zadeklarowanej 20 lipca 1920 r. przez prezydenta Friedricha Eberta neutralności Rzeszy w wojnie polsko-bolszewickiej otwarte i niepokojące pytania o zachowanie Niemców w przypadku dotarcia Armii Czerwonej do ich granic nurtowały opinię publiczną, a rząd brał pod uwagę możliwość naruszenia przez Niemcy traktatu wersalskiego. Ogłoszenie neutralności okazało się *de facto* uderzeniem w Polskę, gdyż towarzyszył mu zakaz „wywozu i przewozu broni, amunicji, prochu oraz innych artykułów na potrzeby wojny” dla obu stron konfliktu, co wykorzystały związki zawodowe kolejarzy, zatrzymując 150 pociągów z bronią dla Polski. Niemieckie władze wojskowe były przekonane, że Armia Czerwona dotrze tylko do granicy z 1914 r., co dawałoby podstawę do rewizji traktatu wersalskiego i wkroczenia wojsk niemieckich na polskie ziemie zaboru pruskiego. Niemniej jednak nie zapomniały o silnych wpływach ideologii bolszewickiej w ich ogarniętym wrzeniem rewolucyjnym kraju, co zmuszało do pewnej powściągliwości w snuciu takich wizji. Do rozsądku nawoływał także niemiecki chargé d'affaires w Warszawie, hr. Alfred von Oberndorf, który w raporcie z 1 lipca 1920 r. pisał: „Musimy jednak życzyć sobie, by Polska przetrwała. W wielu sprawach jest ona z pewnością naszym przeciwnikiem, ale jednocześnie zaporą ogradzającą nasz kraj od czerwonej zguby. Byłoby zbrodnią tak wobec naszego kraju jak i całej ludzkości, gdybyśmy nawet w najmniej-

²⁹ P. Hymans, *Mémoires*, t. II, publié par F. Kalken, Institut de Sociologie Solvay, Bruxelles 1958, s. 513–515.

szym stopniu przyczynili się do zwycięstwa Sowieców”³⁰. W dalszej części ostrzegał również wojskowych, że „czerwona horda” może nie zatrzymać się granicy niemieckiej, lecz wkroczyć na terytorium Niemiec, spełniając marzenia Trockiego i Lenina o pochodzie rewolucji na Zachód³¹. Prestrogi te nie były jednak podzielane przez wielu polityków, a zwłaszcza przez ludność niemiecką na terenie Polski. Ich agresywność wobec Polaków, prowadząca do krwawych porachunków na Górnym Śląsku, była wszak główną i bezpośrednią przyczyną kolejnego powstania śląskiego (19–25 sierpnia 1920 r.). Dodajmy, że w czasie wojny polsko-bolszewickiej prowadzone były też rozmowy w sprawie zacieśnienia współpracy z rewolucyjną Rosją. Ten kierunek działania miał zaowocować ostatecznie podpisaniem traktatu w Rapallo, które stało się symbolem polityki wymierzonej przeciwko Polsce. Jak dokumentuje J. Szczepański, w czasie wojny Niemcy, mimo wspomnianego zakazu, dostarczały Rosjanom znaczne ilości sprzętu wojskowego drogą morską i organizowały oddziały wojskowe spośród licznych jeńców rosyjskich oraz ochotników do Armii Czerwonej³².

Niepokój zasiany przez niemieckie poczynania wobec Rosji, jak też wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich na granicy Górnego Śląska, na Warmii i Mazurach wskazywały na możliwość zawładnięcia terytoriami plebiscytowymi i przekreślenia postanowień traktatu wersalskiego, będącego dla każdego Francuza gwarancją własnego bezpieczeństwa. W tej sytuacji zainteresowanie losem Polski było powszechne i miał wiele racji Bolesław Bator, kierujący polską akcją propagandową we Francji, że „wojna bolszewicka i przygotowania niemieckie są tu traktowane z taką powagą, jak gdyby to niebezpieczeństwo wisiało nad samą Francją”³³. To tłumaczy także wielką sympatię do powstańców śląskich i ich poczucia narodowego oraz podziw dla żywotności elementu polskiego na Górnym Śląsku. W podniosłym tonie o sprawie polskiej pisała cała prasa z wyjątkiem skrajnie lewicowych organów, a władze kościelne zarządziły w ostatnim tygodniu lipca specjalne nabożeństwa w intencji Polski we wszystkich kościołach, nadając sprawie polskiej jeszcze większy rozgłos. Przy tak emocjonalnym podejściu unikano potępiania Polski za niepowodzenia na froncie. Oskarżenia kierowano bardziej pod adresem aliantów za „pozostawienie własnemu losowi państwa, które sami powołali do życia”³⁴. Dostało się nawet Czechosłowacji za jej niechętną Polsce postawę, wynikającą z sympatii proniemieckich i prosowieckich. Szczególnie ostrej krytyce poddano politykę Anglii za jej „makiawelistyczne zamiary” wobec Polski, zwłaszcza po wypowiedzi Churchilla, że po upadku Polski należy postawić na Niemcy jako główną siłę antybolszewicką w Europie³⁵. Choć sugestie Churchilla zostały następnie zdementowane w Izbie Gmin przez Lloyda George’a, to opinia francuska nadal

³⁰ W. Petter, *Niemcy i Reichswehra w wojnie polsko-sowieckiej (1919–1920)*, [w:] *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciu lat*, red. nauk. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 250–251. Por.: P. Madajczyk, *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej w 1920 r.*, [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1991.

³¹ Cyt. za: S. Żerko, *Niemcy wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 4/2020, s. 3.

³² J. Szczepański, *Niemcy wobec najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 r.*, „Res Historica”, nr 31/2011, s. 76–77.

³³ Archiwum Ignacego Paderewskiego, t. 973. Sprawozdanie Agence Polonaise de Presse w Paryżu z 12 VI 1920.

³⁴ „L’Action Française”, 3 VIII 1920.

³⁵ „L’Eclair”, 24 VII 1920.

była pełna obaw. Nawet koła emigracji rosyjskiej zmieniły front na hasło rzucone przez V. Burcewa w „La Victoire”: „Ratujcie Polskę”³⁶.

Wyjścia z sytuacji szukano na dwa sposoby: wzmocnienia militarnego Polski i przejścia do kontrofensywy bądź ratowania jej drogą rokowań pokojowych. Za pomocą militarną opowiadali się specjaliści wojskowi na łamach wielu dzienników. Emigranci rosyjscy dorzucali potrzebę pomocy dla Wrangla i uznania jego rządu w celu pozyskania go do współdziałania z Polską. Pewne nadzieje na wysłanie wojsk do Polski budowano też na interpretacji noty Curzona z 11 lipca 1920 r., zapowiadającej wspólne wystąpienie aliantów w razie naruszenia przez Armię Czerwoną granicy etnograficznej określonej w tej nocie. Również wypowiedź Milleranda w Izbie Deputowanych, a następnie w Senacie, że „Polacy oczekują od nas czego innego niż wymówek i nie oczekują na próżno”³⁷ odczytywana była przez wielu jako zapowiedź bezpośredniej pomocy militarnej. Pogłoski te dementował kategorycznie gen. Weygand w wywiadzie ogłoszonym 24 lipca 1920 r., w którym odrzucił takie rozwiązanie ze względu na trudną sytuację wewnętrzną³⁸. Można wnosić, że Weygand miał na myśli poczynania socjalistów organizujących protesty antywojenne w wielu regionach Francji. Wspierał go Gustave Hervé, pisząc kilka dni później, że „akcja francuska jest niemożliwa ze względu na zatruty przez „L’Humanité” umysł robotnika, co powoduje, że postrzega on interwencję zbrojną jako akcję dla łamania kości takim jak on nieborakom w celu ratowania rosyjskiego kapitalizmu”³⁹. Ta wypowiedź Weyganda miała miejsce na dzień przed wyjazdem do Polski brytyjsko-francuskiej misji dyplomatycznej, noszącej nazwę Mission interalliée en Pologne, powołanej zgodnie z postanowieniami konferencji w Spa (5–16 VII 1920). Misją kierował brytyjski ambasador w Berlinie, Edgar Vincent D’Abernon⁴⁰. Oprócz niego Wielką Brytanię reprezentowali Maurice Hankey, sekretarz gabinetu premiera Davida Lloyd George’a i generał Percy Radcliffe. W imieniu Francji występowali natomiast Jules Jusserand, ambasador Republiki Francuskiej w Waszyngtonie i generał Maxime Weygand, szef Sztabu Generalnego Francuskich Sił Zbrojnych. Głównym zadaniem Misji Międzysojuszniczej miała być pomoc dla polskiego rządu w czasie rokowań o rozejm z bolszewikami⁴¹. Czy istotnie, jak głosiła później legenda, wysłanie tej misji równoznaczne było z pomocą o charakterze zbrojnym? Otóż nie. Opinia publiczna od początku traktowała ją jako paliatyw pomocy zbrojnej. Alexandre Ribot, czterokrotny premier Francji, w swym głośnym wystąpieniu w Senacie stwierdzał, że wysłanie jej jest spóźnione o kilka tygodni i nie może zaważyć na losach wojny⁴². Zdumiewał też udział Jusseranda, „wysłanego jedynie dlatego, że był pod ręką, przebywając na urlopie”, jak

³⁶ „La Victoire”, 26 VII 1920.

³⁷ Cyt. za: „Le Temps”, 25 VII 1920.

³⁸ *Ce que le général Weygand pense de la situation*, „L’Excelsior”, 24 VII 1920.

³⁹ „La Victoire”, 11 VIII 1920.

⁴⁰ E. V. D’Abernon opisał swe doświadczenia z kierowania misją w pracy: *The Eighteenth Decisive Battle of the World: Warsaw, 1920*, Hodder and Stoughton, London 1931. Polskie wydanie ukazało się rok później pt. *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1932. Kolejne wydanie pojawiło się na półkach księgarskich w 1990 r. nakładem PWN.

⁴¹ AMAE(f), Série Europe 1919–1929, Pologne–Russie, t. 291, 23–24 VII 1920. Weygand à F. Foch, Notes à l’usage des ambassadeurs, gdzie czytamy m.in.: „Fixer au Chef de l’État et au gouvernement polonais par une note écrite l’opinion de la Mission sur la ligne de conduite qu’ils ont à pratiquer tant au point de vue politique extérieure qu’au point de vue militaire”.

⁴² „Le Temps”, 24 VII 1920.

twierdził Pierre Bernus w „Journal des Débats” z 25 lipca 1920 r. „Wysłana z opóźnieniem co najmniej trzech tygodni”, powtarzał za Alexandrem Ribot redaktor tegoż dziennika w artykule wstępnym⁴³. Ujawnienie informacyjnego charakteru misji świadczyło zdaniem innego publicysty, że „jakkolwiek to się wydaje nie do pomyślenia, to jest pewne, że w Paryżu mają tylko mgliste pojęcie o sytuacji na froncie polsko-bolszewickim”⁴⁴. Wtórował mu Jules Gerbault, stwierdzając później w ocenie dokonanej misji, iż „była wyznaniem niemocy aliantów świadczącym o szczególnej ignorancji realiów”⁴⁵.

Nawoływania do podpisania rozejmu z Rosją pojawiały się także przed wyprawieniem misji do Polski, i to nie tylko na łamach prasy socjalistycznej. Nabrały one na sile po wysłaniu wspomnianej noty Curzona. „Le Temps” w swej roli półoficjalnego dziennika wyjaśniał, iż alianci nie wymagają od Polski dalszej walki i zostawiają jej prawo do pertraktowania w sprawie granicy etnograficznej, zaznaczając, że nie musi to być dokładnie linia Curzona⁴⁶.

Rozważania na ten temat przerwane zostały doniesieniami o pomyślnym kontrataku polskim z 15 sierpnia 1920 r. Prasa znów zaczęła wygłaszać pochwały pod adresem polskiego dowódcztwa i żołnierza, jak też krytyczne uwagi wobec rządu francuskiego. Ta postawa nie utrzymywała się zbyt długo, gdyż francuska opinia publiczna, a z nią politycy dali się skusić lansowanej nad Wisłą przez endecję tezie o francuskim autorstwie zwycięstwa, wskazując na zasługi gen. Weyganda z racji jego współpracy z polskim sztabem wojennym. Manifestacje wdzięczności, organizowane przez endecję, miały na celu pomniejszenie roli Piłsudskiego. Mimo wyjaśnień i zaprzeczeń generała Weyganda legenda o zwycięstwie jego koncepcji strategicznych nabierała coraz większego zasięgu. Nie wdając się we wszystkie szczegóły tej sprawy, przypomnijmy zdanie z artykułu René Arala: „Powiedzmy sobie bez pychy, ale z dumą, że za heroicznym uporem ludu [...] znajduje się zimny kalkulator i sprytny taktyk, jakim jest gen. Weygand. Nie mogliśmy wysłać naszym przyjaciołom pełniejszego wsparcia”⁴⁷. Ostatnie zdanie jest bardzo wymowne, gdyż dawało argument tym, którzy dotychczas uważali, że Francja zawiodła Polskę w okresie zagrożenia. Legenda pozwalała wyprzeć poczucie winy, a równocześnie tworzyła kolejny potrzebny Francuzom mit „tryumfu szkoły militarnej francuskiej”⁴⁸. Przyzwolenie na taką wykładnię dał sam marszałek Foch, który w publicznym liście do mającej polskie korzenie babcie gen. Weyganda pisał już 30 sierpnia 1920 r.: „Może być Pani dumna z roli, jaką odegrał generał Weygand. Wypełnił wspaniale stojące przed nim zadanie. Uratował Polskę, skonsolidował nasze zwycięstwo nad Niemcami [...]. Tym samym wyświadczył ogromną przysługę sprawie aliantów”⁴⁹. Dodajmy jeszcze, że owa legenda miała znaczący wpływ na dalsze relacje polsko-francuskie. Cała sprawa obrosła już bogatą literaturą, której przeglądu dokonali Frédéric

⁴³ *La France, l'Angleterre et les affaires de la Pologne*, „Journal des Débats”, 25 VII 1920.

⁴⁴ „Le Petit Parisien”, 25 VII 1920.

⁴⁵ *Politique étrangère*, „Larousse Mensuel”, septembre 1920.

⁴⁶ J. Herbet, *Les Alliés, la Pologne et la Russie*, „Le Temps”, 11 VIII 1920.

⁴⁷ R. Aral, *La Marne polonaise – miracle de la Vistule*, „Le Gaulois”, 19 VIII 1920.

⁴⁸ Por. P. S. Wandycz, *General Weygand and the Battle of Warsaw of 1920*, „Journal of Central European Affairs”, vol. 19 (1960), s. 360–362; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska, bolszewicy i „biała” Rosja – z wschodniej polityki Francji (1918–1921)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 49, nr 1/2014, s. 73–92.

⁴⁹ Cyt. za: P. Le Goyet, *Le rôle du général Weygand pendant la bataille de Varsovie*, [w:] C. Gervais (red.), *La guerre polono-soviétique de 1919–1920*, Institut d'Études slaves, Paris 1973, s. 31.

Guelton i Maria Pasztor⁵⁰. Tak czy inaczej, zaangażowanie Francji w wojnę polsko-sowiecką stało się ważną przesłanką podpisania w Paryżu 19 lutego 1921 r. sojuszu wojskowego i politycznego, determinującego ważny kierunek polskiej polityki zagranicznej⁵¹. Było także cennym odkryciem dla opinii francuskiej, że krótkowzrocznością było koncentrowanie uwagi na zagrożeniach dla bezpieczeństwa Francji jedynie na Renie⁵².

Belgia nie śledziła z równym zainteresowaniem przebiegu wojny 1920 r., jak wyjaśnialiśmy powyżej głównie z powodu skutecznej presji socjalistów na politykę rządu w sprawach dotyczących Rosji Sowieckiej. Poprzestanie na tym uwikłaniu rządu katolickiego w konflikt z socjalistami, jako wyrazie opinii belgijskiej, byłoby jednak fałszowaniem rzeczywistego stosunku Belgów do Polski. Katolików wszak reprezentowali nie tylko ministrowie. Ogromnym autorytetem cieszył się wśród nich kardynał Désiré - Joseph Mercier z racji jego nieugiętej postawy wobec okupanta niemieckiego. Po opuszczeniu Belgii przez jej władze, korzystające z gościny sąsiedniej Francji, to on stał się nieformalnym przywódcą antyniemieckiego oporu Belgów.

Zagrożenie, jakie wisiało nad Polską od czasu kontrofensywy Armii Czerwonej w czerwcu 1920, przyjmowane było przez katolików belgijskich z dużym niepokojem. Kardynał Mercier zaangażował się osobiście w działania mogące służyć sprawie polskiej po tym, jak 25 lipca 1920 r., a więc dwa dni przed wspomnianym wyżej przesłaniem skierowanym do Hymansa, zwrócił się do niego z prośbą o wsparcie polski poseł w Brukseli, Władysław Sobański. Na prośbę kardynała o dokładniejsze informacje Sobański po kilku dniach dostarczył obszernie *dossier* na temat sytuacji na froncie i okrucieństw popełnianych przez żołnierzy Armii Czerwonej. Dołączył także adresowany do władz kościelnych w wielu krajach apel polskich biskupów, w którym akcentowali poczucie izolacji, w jakiej znalazła się Polska, a przecież groźba bolszewicka nie dotyczyła tylko ich kraju. „Bolszewizm zmierza w kierunku opanowania całego świata, a Polska stanowi ostatnią zaporę przeciw bolszewizmowi. Ta straszna fala pragnie zalać cały świat. Bolszewizm jest zaprzeczeniem wszelkich zasad respektowanych przez całe wieki, podminowując rodzinę, edukację, organizację społeczną i religię. Jego nienawiść kieruje się przede wszystkim przeciw chrześcijaństwu, którego jest całkowitą negacją”⁵³. Sobański przytoczył ponadto instrukcję dla żołnierzy, opublikowaną w „Izwiestiach”, nakazującą bez litości postępować z ludnością polską na zajmowanych terenach.

Mercier, informując o polskim *démarche*, przedstawionym przez uczestników konferencji episkopatu w Malines (Mechelen) 27 lipca, zapowiedział ogłoszenie listu pasterskie-

⁵⁰ F. Guelton, M. Pasztor, *La bataille de la Vistule, 1920*, „Cahiers du Centre d'études d'histoire de la défense”, nr 9/1999; M. Wołos, *Stanowisko Francji wobec wojny polsko-bolszewickiej (23 VII – 15 VIII 1920)*, „Czasy Nowożytnie. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku”, t. V (1998), s. 133–154. Zob. także: Instytut im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku, t. 701/2/99, Akta Francuskiej Misji Wojskowej. Lipiec–sierpień 1920.

⁵¹ H. Bułhak, *Polska – Francja. Z dziejów sojuszu 1922–1939*. Cz. 1: (1922–1932), Wydawnictwa Fundacji „Historia pro Futuro”, Warszawa 1993.

⁵² J. Destieux, *La Pologne, bastion de la défense européenne*, „Homme Libre”, 18 VIII 1920.

⁵³ Ten cytat, podobnie jak wszystkie poniższe dotyczące postawy kardynała Merciera, podajemy za Rogerem Aubertem, autorem artykułu pt.: *Le Cardinal Mercier et la Pologne en 1920*, opublikowanego w „Rocznikach Humanistycznych”, t. 35, z. 2/1986, s. 75–87. Tam też pierwotny tekst listu (s. 85–87). Autor wskazuje także miejsce, z którego pochodzą opublikowane materiały: Archives de l'Archevêché de Malines, fond Mercier, carton 39, t. Pologne.

go. Okoliczności spowodowały, że redakcja listu przeciągała się, a następnie sporo czasu zajęło oczekiwanie na uwagi poszczególnych biskupów.

List, który ostatecznie został zredagowany dopiero 21 sierpnia, kładł akcent na wrogość ideologii bolszewickiej wobec zachodniej cywilizacji i wzywał do „przyjścia z pomocą temu rycerskiemu narodowi, który przez tysiąc lat praktycznie sam zatrzymywał u naszych drzwi napór azjatyckich hord”. Kardynał krytykował w nim garstkę owych „nędzników”, którzy w porcie antwerpskim uniemożliwili dostarczenie amunicji dla Warszawy i którym uległ rząd. „Nie można siedzieć z założonymi rękami, tym bardziej że mocarstwa europejskie mają dług do spłacenia Polsce, grzech, który należy odpokutować” – przypominał kardynał, wzmiankując rozbiory i kongres wiedeński.

„Biskupi nie mają prawa mieszać się do negocjacji politycznych czy przedsięwzięć militarnych, ale pełnią swą rolę, przypominając światu, wrogom i przyjaciółom, jakie są niepodważalne wymogi honoru i sprawiedliwości” – wyjaśniał kardynał. W tym celu prosił, zgodnie z życzeniami papieża Benedykta XV, o intencje modlitewne dla narodu polskiego zwłaszcza poprzez organizowanie we wszystkich kościołach wspólnych modlitw i prowadzenie równocześnie zbiórki pieniędzy, by pomóc polskim uchodźcom z Rosji, cierpiącym podobnie jak Belgowie podczas wojny.

Niektóre określenia czy sformułowania listu, jak wynika z porównania tekstu pierwotnego z jego ostateczną formą, zostały złagodzone lub pominięte na prośbę poszczególnych biskupów, którzy uznali list za zbyt wojowniczy i upolityczniony, m.in. w odniesieniu do dokerów z Antwerpii. Zniknął także akapit z apelem o „wysłanie oddziału wolontariuszy do Polski, by zmyć plamę (souillure), która każe się rumienić uczciwym Belgom”.

Kardynał wystosował nadto list do premiera Delacroix, w którym sugerował podjęcie kolejnych działań, by przepuszczać pomoc dla Polski, która „heroicznie walczy w obronie cywilizacji chrześcijańskiej, w obronie nas wszystkich”. Pismo ostatecznie nie zostało wysłane, ale wskazuje na jednoznaczną ocenę działań rządu belgijskiego w tym okresie.

List pasterski wywołał żywy oddźwięk w prasie belgijskiej i w środowiskach katolickich. W „La Libre Belgique” z 31 sierpnia pojawiła się uwaga, że „list pasterski kardynała jest lekcją polityki międzynarodowej wysokich lotów”. Dziennik przyłączył się także do krytyki rządu belgijskiego i jego blamażu w sprawie pomocy dla Polski. Również inny dziennik oddalony od polityki, „L’Echo de la Bourse”, nie omieszkiał docenić politycznej wagi wspomnianego listu, czytanego z ambon we wszystkich kościołach w dniu 29 sierpnia 1920 r. Z wielką wdzięcznością przyjęty został również w Polsce, co znalazło wyraz w licznych artykułach i liście biskupów polskich skierowanym do kardynała.

Pomocy materialnej i dyplomatycznej, o jaką apelował kardynał Mercier, udzieliła Polsce także rodzina królewska. Albert I, król Belgów i jego małżonka Elżbieta zainicjowali szybko zbiórkę środków na zakupów lekarstw, w tym środków do walki z tyfusem, oraz aparatury medycznej. Szczególnie cennym posunięciem było wysłanie pociągu sanitarnego i szpitali polowych ratujących rannych na froncie. Nadto pomoc humanitarna objęła wysyłkę żywności przeznaczonej przede wszystkim dla dzieci, które jak zawsze, najbardziej cierpią z powodu wojny⁵⁴.

⁵⁴ Za zasługi dla Polski królowa Elżbieta otrzymała najwyższe odznaczenie polskie – Order Orła Białego, podobnie jak król Albert I, który został ponadto uhonorowany Wielkim Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Sprawa pomocy humanitarnej ze strony różnych państw nie znalazła w polskiej historiografii większego odbicia, a jest tego warta. Nieco więcej uwagi poświęcono jedynie działalności Huberta Hoovera w Polsce. Przypomnijmy, że zasłynął on już w czasie I wojny światowej, kiedy sprawnie kierował międzynarodowym Komitetem Pomocy dla Belgii (*Committee for Relief in Belgium*), mającym na celu poprawę aprowizacji tego uprzemysłowanego i gęsto zaludnionego kraju, któremu groził głód już w pierwszych miesiącach okupacji. Pomoc dla pierwszej ofiary niemieckiej agresji była imponująca i sięgała pułapu 52 milionów dolarów. Po wojnie Hoover stanął na czele Amerykańskiej Administracji Pomocowej (*American Relief Administration – ARA*), której zadaniem było udzielanie pomocy wszystkim krajom europejskim, łącznie z pokonanymi Niemcami i Austriakami. W tej roli rozdzielił sześć milionów ton żywności. Nad Wisłą działalność ARA pozostawiła na długo pozytywne skojarzenia, jako że w jednej piątej jej wysiłek skoncentrowany był na pomocy dla Polski. Dla kraju wychodzącego z ponad stuletniego niebytu i ze zniszczeń spowodowanych wojną oraz walkami na wschodzie płynęły tysiące ton żywności, odzieży i lekarstw, a także, choć w skromnym wymiarze, surowce i środki transportu. Wartość tych dostaw szacowano na ok. 50 mln dolarów⁵⁵. W czasie wojny polsko-bolszewickiej rozciągnięto pomoc dodatkowo na żołnierzy frontowych. Za to ostatnie działanie, wskazujące na upolitycznienie akcji, ARA była mocno krytykowana w świecie. Hoover, zdziwiony zarzutami, głosił w licznych wywiadach, że uważa żywność za skuteczną broń mającą na celu „powstrzymanie pochodu bolszewizmu”⁵⁶. Cała problematyka pomocy humanitarnej w tym czasie wymaga pogłębionych badań, uwzględniających także rolę Ligi Narodów.

Zamykając wątek stosunku obu państw do Polski w czasie wojny z bolszewikami, należy stwierdzić, że po zakończeniu działań wojennych wyglądał on odmiennie. Francja z racji zawartego sojuszu i prowadzonej polityki wschodniej przez cały okres powojenny była ściśle związana z Polską. Belgowie zaś wrócili do głównego problemu, jakim były starania o uzyskanie odszkodowań z powodu ogromnych strat poniesionych w Rosji (w tym także na ziemiach, które znalazły się w granicach Polski), czemu dali wyraz na poświęconej zagadnieniom ekonomicznym konferencji w Genewie w 1922 r., gdzie nade wszystko dążyli sprawę rekompensat. W niepodległej Polsce Belgia cieszyła się wielką sympatią, czego dowodem stało się wysokie zaufanie do podejmowanych przez nią inwestycji w polskim przemyśle. Wkrótce też wysunęła się na drugie miejsce po Francji pod względem zaangażowania kapitałowego.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archives du Ministère des Affaires Etrangères (belge) t. 11, 393.

Archives du Ministère des Affaires Etrangères (français), Série Europe 1919–1929, Pologne–Russie, t. 291.

⁵⁵ H. Parafianowicz, *Zapomniany prezydent. Biografia polityczna Herberta Clarka Hoovera*, Białystok 1993, s. 45 i n.; Eadem, *Polska w europejskiej polityce Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Herberta C. Hoovera (1929–1933)*, Białystok 1991, s. 32–36.

⁵⁶ B. Shephard, *Becoming Planned Minded: The Theory and Practice of Relief 1940–1954*, „Journal of Contemporary History”, vol. 3/43, 2008, s. 407.

Archives Parlementaires, Commission des Affaires extérieures, t. 237-I. Procès-verbaux 1918.
 Archiwum Instytutu im. J. Piłsudskiego, Nowy Jork, t. 701/2/99, Akta Francuskiej Misji Wojskowej.
 Lipiec–sierpień 1920.

Literatura:

- Abernon D' E. V., *The Eighteenth Decisive Battle of the World: Warsaw, 1920*, Hodder and Stoughton, London 1931. Polskie wydanie: *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1932.
- Bułhak H., *Polska – Francja. Z dziejów sojuszu 1922–1939*. Cz. 1: (1922–1932), Wydawnictwa Fundacji „Historia pro Futuro”, Warszawa 1993.
- Davies N., *Europa*, Kraków 1998.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Polska, bolszewicy i „biała” Rosja – z wschodniej polityki Francji (1918–1921)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 49, nr 1/2014.
- Головченко В., *Дебют новітньої української дипломатії на Паризькій мирній конференції 1919 р.*, „Київська старовина”, 2003, № 6 (12), Warszawa 2017.
- Guelton F., Pasztor M., *La bataille de la Vistule, 1920*, „Cahiers du Centre d'études d'histoire de la défense”, nr 9/1999.
- Haag H., *La démission de Paul Hymans, et la fin du gouvernement Delacroix (juillet–novembre 1920)*, [w:] A. H. Kittell, *Mélanges offerts à G. Jacquemyns*, ULB, Bruxelles 1968.
- Нуманс Р., *Mémoires*, t. II, publié par F. Kalken, Institut de Sociologie Solvay, Bruxelles 1958.
- Ключников Ю. В., Сабанин А. В., *Международная политика новейшего времени в договорах, нотам, декларациях, Ч.2. От империалистической войны до снятия блокады с Советской России*, Москва 1926.
- Madajczyk P., *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej w 1920 r.*, [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1991.
- Мельтюхов М. И., *Советско-польские войны: Военно-политическое противостояние, 1918–1939 гг.*, Москва 2001.
- Parafianowicz H., *Polska w europejskiej polityce Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Herberta C. Hoovera (1929–1933)*, Białystok 1991.
- Parafianowicz H., *Zapomniany prezydent. Biografia polityczna Herberta Clarka Hoovera*, Białystok 1993.
- Petter W., *Niemcy i Reichswehra w wojnie polsko-sowieckiej (1919–1920)*, [w:] *Rok 1920 z perspektywą osiemdziesięciu lat*, red. nauk. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001.
- Stengers J., *Belgique et Russie: gouvernement et opinion*, „Revue belge de philologie et d'histoire”, t. 66, nr 2/1988, dostępny on line: www.persee.fr/doc/rbph_0035_0818_num_66_2_3628. (dostęp: 26 XI 2021).
- Szczepański J., *Niemcy wobec najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 r.*, „Res Historica”, nr 31/2011.
- Wandycz P. S., *General Weygand and the Battle of Warsaw of 1920*, „Journal of Central European Affairs”, vol. 19 (1960).
- Wędrowski R., *Stany Zjednoczone wobec konfliktów na wschodzie Europy 1917–1922*, Warszawa 2017.
- Wołos M., *Stanowisko Francji wobec wojny polsko-bolszewickiej (23 VII – 15 VIII 1920)*, „Czasy Nowożytnie. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku”, t. V (1998).
- Żerko S., *Niemcy wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 4/2020.

Józef Laptos, emerytowany pracownik Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Po obronie doktoratu na Uniwersytecie Jagiellońskim (1974) kontynuował karierę naukową na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Jako *visiting professor* wykładał na Sorbonie (2001), na Uniwersytecie Aix-en-Provence (2002–2004) i w ENS w Paryżu (2005). Badania naukowe prowadzi z zakresu dyplomacji polskiej i francuskiej oraz historii Belgii. Opublikował m.in.: *Historia Belgii*, Ossolineum 1995; *Europa marzycieli. Integracyjne wizje i projekty środkowoeuropejskiej emigracji politycznej (1940–1956)*, Kraków 2012; *Humanitaryzm i polityka. Pomoc UNRRA dla Polski i Polaków*, Kraków 2018 oraz *La politique polonaise à la lumière des rapports diplomatiques belges (1939–1945)*, Bruksela 2021. Odznaczony Orderem Leopolda I (2007).

Władysław Werstiuk (Vladislav Verstiuk), profesor Uniwersytetu Kijowskiego im. T. Szewczenki. Od 1986 r. pracuje w Instytucie Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, piastując różne stanowiska i funkcje, w tym kierownika Wydziału Ukraińskiej Rewolucji lat 1917–1921. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na historii Ukrainy i regionu Europy Środkowo-Wschodniej podczas I wojny światowej i w okresie powojennym, w szczególności – uwarunkowaniach wewnętrznych i międzynarodowych ukraińskiej walki o niepodległość – Ukraińskiej Rewolucji lat 1917–1921. Jest autorem 11 monografii i wielu artykułów z tego zakresu. Otrzymał szereg nagród, w tym najwyższe ukraińskie nagrody państwowe oraz odznakę honorową Bene Merito Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej (2009).